MICHAŁ SOKOŁOWSKI
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

HISTORIA CEREMONII HERBACIANEJ W JAPONII

STRESZCZENIE

Ceremonia herbaciana jest czymś niezwykle złożonym i prostym zarazem. Z jednej strony może być traktowana jako wyraz filozofii, duchowości, kultury i estetyki Dalekiego Wschodu, może być analizowana przez pryzmat buddyzmu zen, pośrednio także taoizmu, który do jego wykształcenia się przyczynił, może być umiejscawiana w chińskiej i japońskiej kulturze i historii. Jest także ceremoniałem obostrzonym mnóstwem niezwykle szczegółowych i precyzyjnych reguł i zasad. Z drugiej strony pozostaje prostą czynnością wspólnego wypicia herbaty w atmosferze życzliwości i harmonii, bardzo przy tym uniwersalną i naturalną. Z jednej strony jest wyrafinowaną sztuką, z drugiej – całościową drogą życia. Złożoność nie wyklucza prostoty, gdy to, co najprostsze, okazuje się najtrudniejsze. Zen i ceremonię herbacianą łączy przekonanie o możliwości sięgnięcia w głęboki wymiar codzienności i znalezienia głębi w tym, co zwyczajne. Zarówno w zen, jak i w ceremonii herbacianej ważniejsze od zamkniętego systemu reguł są wskazówki i własna praktyka – nie jest możliwe dotarcie do ich sedna poprzez słowa ani poprzez teorię. Ceremonia herbaciana w duchu zen uczy sięgania do Doskonałości, której doświadczenie „tu i teraz" umożliwia osiągnięcie szczęścia nieuwarunkowanego od spełniania pragnień – w tym sensie pozostaje też aktualna i żywa niezależnie od obowiązującej etykiety, form, sposobów nauczania, interpretacji.

SŁOWA KLUCZOWE

Japonia, zen, ceremonia herbaciana, Sen no Rikyu

INFORMACJE O AUTORCE

Michał Sokołowski
Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: michal.sokolowski@uj.edu.pl

Herbata w Japonii do Sen no Rikyu

Pierwsze wzmianki o piciu herbaty w Japonii pochodzą z IX wieku, czyli wczesnej epoki Heian. Herbatę mieli przywieźć podróżujący do Chin mnisi, tacy jak Saicho (767–822), Kukai (774–835) i Eichu (743–816). U stóp góry Hiei, koło świątyni Eryakuji plantację miał założyć mnich Saicho, który w 802 roku powrócił do Japonii[1]. W 815 roku z kolei mnich Eichu miał osobiście przygotowywać herbatę cesarzowi Sadze, podejmując go w świątyniach Sufukuji i Bonkakuji[2].

Znamienny jest fakt, że sproszkowana herbata matcha i zen pojawiły się w Japonii w tym samym czasie, w XII wieku, przywiezione przez tę samą osobę – mnicha Eisaia, założyciela japońskiej szkoły rinzai, który przyczynił się również do ożywienia przerwanych w połowie okresu Heian kontaktów między Chinami a Japonią. Soshitsu Sen stwierdza, że jego własne zainteresowanie herbatą nie wykraczało poza fizjologiczne skutki jej działania i nie mówił nic o związanej z tym filozofii[3]. Jego uczeń, Myo Shonin, uważał, że w praktykowaniu zen przeszkadzają „trzy trucizny": senność, czcze myśli i niewłaściwa postawa, herbata miała zaś pomagać w ich eliminowaniu[4]. Daisetz T. Suzuki pisze, że rytuał przyjmowania gości w klasztorze zen przyniósł do Japonii z Chin mnich Daio (1236–1308)[5].

Dla arystokratów i kapłanów picie herbaty było jednym z elementów chińskiego stylu życia, ekskluzywną i wyrafinowaną rozrywką. W okresie Kamakura, gdy przestała ona być rzadkim, importowanym produktem, stając się powszechnie dostępna dzięki przyświątynnym hodowlom, zmienił się również stosunek do niej na bardziej praktyczny, kładący nacisk na walory smakowe.

Założyciel drugiej najważniejszej w Japonii szkoły zen, soto, Dogen zrekonstruował chiński tekst *Czyste zasady* Baizhanga w postaci *Zasad dla klasztoru Eiheiji*. Opisane tam było również ceremonialne picie zielonej herbaty składanej przed posągiem Buddy. Z tego tekstu pochodzi również fraza „chanoyu", znacząca składanie przed Buddą

[1] P. Trzeciak, *Powieki Bodhidharmy, Sztuka herbaty dawnych Chin i Japonii*, Zalesie Górne 2009, s. 190.

[2] A. Gorlich, *Ichigo Ichie: Wchodząc na drogę herbaty*, Kraków 2008, s. 17.

[3] S. Sen, *O duchu herbaty*, tłum. A. Zalewska, Poznań 2007, s. 99.

[4] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 192.

[5] D. T. Suzuki, *Zen i kultura japońska*, tłum. B. Szymańska, P. Mróz, A. Zalewska, Kraków 2009, s. 180.

herbaty jako gorącego napoju, a nie suchej herbaty i gorącej wody – stała się ona powszechnie uznawanym określeniem ceremonii herbacianej. Tekst Dogena jest najstarszym japońskim źródłem łączącym herbatę i zen.

Agnieszka Kozyra przytacza zdanie Haga Kashiro, który twierdzi, że na formowanie się ceremonii herbaty w klasztorach zen wpływ miała też szintoistyczna ceremonia naorai, w czasie której ucztowano z bóstwami[6]. Faktem jest jednak, że herbata była składana przed posągiem Buddy, następnie zaś prawdopodobnie pita z jednej czarki przez wszystkich uczestników, co – podobnie jak w Chinach – miało symbolizować jedność i równość wszystkich istot.

W 1281 roku, podczas drugiego najazdu mongolskiego na Japonię, kapłan Eison odprawił ceremonię w intencji odparcia wroga, w czasie której najpierw złożył ofiarę szintoistycznemu bóstwu wojny, Hachimanwi, a następnie rozdał herbatę zgromadzonym rzeszom ludzi. Najazd mongolski ostatecznie zakończył się porażką za sprawą tajfunu, który zniszczył flotę, nazwanego później kamikaze – boskim wiatrem. Od ponad 700 lat w jednej ze świątyń Nary na pamiątkę tego wydarzenia w drugą sobotę i niedzielę kwietnia odprawia się rytuał ochamori, podczas którego każdy otrzymuje czarkę herbaty.

Herbata na wyspach japońskich początkowo pojawiła się w świątyniach buddyjskich – szlachta, wojskowi i lud poznawali ją często przez prowadzone przez nie ceremonie religijne. W następnej epoce jej religijny charakter uległ zmianie. Suzuki pisze, że w okresie Kamakura i Muramachi klasztory zen były jedynymi depozytariuszami wiedzy i sztuki, angażując się w działalność gospodarczą i sprowadzając zagraniczne wyroby i dzieła sztuki, dzięki czemu wywierały istotny wpływ nie tylko na życie religijne Japonii, ale na szeroko rozumianą kulturę[7].

W okresie Muromachi pojawiły się konkursy tocha, będące naśladownictwem chińskich konkursów herbacianych. W XIV wieku do tradycyjnych zabaw arystokracji japońskiej włączono konkursy na rozpoznanie herbaty, podczas których uczestnicy, próbując różnych herbat, usiłowali rozróżnić herbatę szlachetną i pośledną, a także herbaty z różnych miejsc. Liczba rodzajów herbat stopniowo wzrastała: od początkowych dziesięciu aż do stu, jednocześnie rosła również liczba

[6] H. Koshiro, *Chazen ichnimi*, [za:] A. Kozyra, *Estetyka Zen*, Warszawa 2010, s. 294.

[7] D. T. Suzuki, wyd. cyt., s. 17.

uczestników, czyniąc z konkursów – jak pisze Trzeciak – rozrywkę, zabawę i grę połączoną z popisami zbytku i marnotrawstwa[8]. W XV wieku konkursy były już zdarzeniem powszechnym, a coraz większą wagę zaczęto przywiązywać do oryginalności urządzenia wnętrza oraz nagród. Wykształcił się elegancko urządzony pokój gościnny, w którym zbierali się goście i otrzymywali przed konkursem trzy czarki: z sake, herbatą i gotowanym makaronem z owocami morza. Następnie goście wychodzili do ogrodu lub pozostawali na werandzie. Oddzielnym pomieszczeniem był pawilon herbaty, w którym znajdował się wizerunek Buddy oraz dwóch bothistattwów – Kannon, symbolizującej miłosierdzie, i Seishibosatsu, będącej symbolem mądrości, przed nimi stół z wazonem z kwiatami, kadzielnicą i świecznikiem. Dowodziły one pozostałości sakralnego charakteru herbaty jako napoju ofiarnego, z czasem jednak bywały zastępowane zwojami z pejzażami tuszowymi. Ponadto, w pomieszczeniu znajdowały się ciastka i owoce, konkursowe nagrody oraz oczywiście kociołek z wodą nad paleniskiem i czarki.

W XV wieku pojawia się również druga świecka forma użytkowania herbaty – spotkania przy herbacie, chakai, nastawione nie na współzawodnictwo, lecz na utrwalanie więzi między uczestnikami. Spotkania te bywały połączone z kąpielami w gorącej wodzie i nazywano je *furo-no-cha*. Rozrywkowy charakter spotkań podkreśla fakt, że w ich czasie pito również sake, a uczestniczyć mogły także kobiety.

Pierwsze japońskie klasztory zen powstały, podobnie jak w Chinach, w górach, które nie tylko miały wymiar sakralny, ale również zapewniały bezpieczeństwo przed innymi szkołami buddyjskimi, bezwzględnie walczącymi o swoje wpływy. Dopiero uzyskawszy poparcie władz, klasztory zaczęły powstawać na przedmieściach Kamakury, Kioto i innych miast. Wpływ klasztorów zenistycznych był szczególnie silny w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. W drugiej połowie XV i w XVI wieku na skutek ciągłych zamieszek wewnętrznych i wojny domowej Onin straciły one swoją ekonomiczną i polityczną siłę – pozostał im jednak prestiż w kulturze i sztuce, którego wyrazem była między innymi kształtująca się ścieżka herbaty.

Najważniejszą postacią we wczesnym kształtowaniu się ceremonii był Muso Soseki (1275–1351), mnich zen, ale również entuzjasta neokonfucjanizmu, zwłaszcza Zhu Xi. Cieszył się on dużym uznaniem

[8] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 201.

cesarza, zaś shogun z jego inicjatywy założył sześćdziesiąt sześć świątyń zen we wszystkich prowincjach Japonii jako ankokuji, czyli świątynie w intencji pokoju, kładąc w ten sposób silne podwaliny pod rozwijający się rinzai zen. Muso Soseki zasłynął jako twórca pięknych ogrodów medytacyjnych oraz poeta. Krytykował on konkursy herbaciane; w swoim tekście *Muchu mondo* („Pytania i odpowiedzi we śnie") twierdził, że herbata jest jedną z dróg do przebudzenia – *satori*, a w ścieżce herbaty nie chodzi o żadną ceremonię, lecz o niedualistyczny stan świadomości, do którego ma prowadzić *chado* – droga herbaty.

W okresie Muromachi w architekturze mieszkalnej wykształcił się *shoin* – gabinet z drewnianymi podłogami okrytymi matami *tatami*, który przejął niektóre elementy z wystroju zenistycznych klasztorów. W XV wieku na popularności zyskiwała *shoin-no-chayu*, herbata w gabinecie, w której w 1437 wziął udział sam shogun Ashikaga, ugoszczony przez jednego z feudałów. W latach osiemdziesiątych XV wieku zmniejszeniu ulegała powierzchnia pomieszczenia i zaczęto mówić o małym gabinecie, *koishoin*; taki też powstał w rezydencji shoguna Yoshimasy. W takich niewielkich pomieszczeniach rytuał herbaty przybrał bardziej kameralny charakter, gdyż brało w nim udział tylko kilka osób. Yoshimasa był miłośnikiem sztuk i kolekcjonerem, podobnie jak jego poprzednicy posiadał na swoim dworze doboshu, doradcę zajmującego się organizacją rozrywek: od konkursów poezji, herbaty czy wachlarzy, przez spektakle, po konserwację, katalogowanie i pomnażanie kolekcji dzieł sztuki. Moda na doboshu pojawiła się również wśród bogatych feudałów. Wówczas też kodyfikacji uległy spotkania herbaciane – Noami, doboshu rodziny Asakura, opracował zasady rozłożenia utensyliów, sposoby ich trzymania i używania, opierając się przy tym na etykiecie dla wojowników stworzonej na polecenie Yoshimasy przez Ogasawarę Nahahide, zasadach klasztornych opatów oraz ruchach i gestach aktorów teatru no. Etykieta ta była rozwijana przez jego syna – Geiamiego i wnuka – Soamiego, zyskując nazwę szkoły Higashiyama. Noami urządził również pawilon Tokudo w świątyni Dojinsai (Sanktuarium Równej Życzliwości) dla Yoshimay, w uproszczonym stylu *shoin*, bez mat *tatami*, o powierzchni 4,5 maty (około 8,2 m^2), która później stała się wzorcowa. Rytuał herbaty w Dojinsai odrzucał wszelkie hierarchie wśród uczestników, co mimo bycia zasadniczo normą w *chado*, w praktyce przebiegało różnie. Herbata była przygotowywana w osobnym pomieszczeniu i przyno-

szona w czarkach. Noami opracował również w *shoin-no-chayu* zasady ubioru oraz wchodzenia i wychodzenia gości, pragnąc nadać rytuałowi wyjątkowy i odróżniający się od konkursów herbacianych charakter.

Dojrzała ścieżka herbaty powstała w wyniku spotkania mistrza rinzai zen Ikkyu Sojuna oraz kapłana zen, doboshu na dworze Yoshimasy, Muraty Mokichi, znanego pod buddyjskim imieniem Shuko. Ikkyu, będący podobno nieślubnym synem setnego cesarza Japonii, Gokomatsu, w wieku pięciu lat został oddany do klasztoru i w młodym wieku osiągnął *satori* w trakcie medytacji w łodzi. Stało się to na jeziorze, pod wpływem krzyku wrony. Prowadził on życie wagabundy, był poetą, kaligrafem, malarzem i mistrzem gry na flecie. W klasztorze Shuonan pod Kioto zetknął się z Shuko, znanym już mistrzem herbaty i układania kwiatów, i poddał go praktyce zen. Pod wpływem jego nauk Shuko, zapytany przez Yoshimasę o istotę *chado*, miał odpowiedzieć:

> Wchodząc do pokoju herbaty, każdy powinien być wolny od rozróżnień pomiędzy nim a innymi. Każdy powinien pielęgnować w sercu cnotę subtelnej harmonii. Zaczyna się od spokojnej rozmowy przyjaciół i prowadzić powinno do ideału uniwersalnej harmonii. Każdy powinien być pełen szacunku, szczery, czysty w swym sercu, spokojny[9].

Ideałem jego herbaty była sfera jednego smaku, który oczyszcza i odświeża – Soshitsu Sen pisze, że herbata nie była dla niego ani zabawą, ani sztuką, lecz stanowiła sposób oczyszczenia serca, i to właśnie religijne podejście związane z zen było pierwszą zasadą herbaty[10]. W opracowanym przez niego rytuale herbatę podawano w małych pomieszczeniach, z ograniczoną liczbą utensyliów, często pochodzenia japońskiego. W przypisywanym mu tekście udziela on konkretnych wskazówek: ruchy uczestników powinny być naturalne, nie rzucać się w oczy i nie przyciągać uwagi, działania mają nie wydawać się natrętne, nic nie powinno odciągać uwagi uczestników, utensylia powinny być dobrane do uczestników, kadzidła nie powinny być zbyt pachnące, kwiaty powinny wywoływać dobry nastrój, zaś najważniejsze, by serca gospodarza i gości były spokojne i skierowane ku sobie nawzajem. Za najgorsze cechy charakteru uznał on, podobnie jak w naucza-

[9] Tamże, s. 232.
[10] S. Sen, *O duchu herbaty*, wyd. cyt., s. 113.

niu buddyjskim, pychę i egotyzm. Studiując drogę herbaty, należy odrzucić dumę i nie trzymać się uprzedzeń. W liście do swojego ucznia, Furuichi Harimy, pisał, że mistrz ceremonii herbaty odrzuca dumę i egocentryzm, nie zazdrości innym zdolności i nie pogardza początkującymi. Jednocześnie zwracał on uwagę, iż surowy rygor związany z etykietą nie służy zwalczaniu indywidualności, gdyż kryje się za nim jedność dyscypliny i wolność oświecenia[11]. Murata Shuko jako pierwszy zaczął odprawiać ceremonię herbaty w pomieszczeniu o rozmiarach czterech i pół maty – nawiązującym do rozmiarów celi Wimalakirtiego, jednego z uczniów Buddy[12]. Używał on zarówno cennych utensyliów z zagranicy, jak i skromnych naczyń rodzimego pochodzenia – te drugie powinny być zgodne z estetyką „chłodu i wysuszenia" i odróżniać się od elegancji powszechnie używanych chińskich utensyliów. Jak pisze Trzeciak, dla Shuko zewnętrzna uroda naczynia była przeszkodą w odkryciu jego wewnętrznego piękna, zaś wewnętrzne piękno utensyliów miało współgrać z prostotą wnętrza człowieka przygotowanego do poznania swojej prawdziwej natury[13]. Tak jak księżyc przysłonięty przez chmury budził w nim głębsze wzruszenie niż ten jasny, tak utensylia, których piękno nie rzucało się w oczy, wywierały – jego zdaniem – większe wrażenie.

Następnym etapem w rozwoju ceremonii herbacianej po *shoin-no-chayu* była *simogyo-chanoyu*, od nazwy dzielnicy w Kioto, ruchliwego centrum, gdzie mieszkali cenieni mistrzowie herbaciani, uczniowie Shuko. Odprawiali oni rytuał w niewielkim domku, przypominającym wiejską chatę lub szałas pustelnika – budowano je nie tylko w Kioto, ale również w portowym mieście Sakai. Jednocześnie jednak chatka w centrum miasta pozostawała kaprysem dostępnym tylko dla najbogatszych. Nierzadkie było również imponowanie wyjątkowymi kolekcjami utensyliów, zaś uczestnicy ceremonii częstokroć wybierani byli podług statusu w administracji. Odpowiednio do rangi gości dobierano także utensylia, a nawet tematy rozmów. Wszystko to kłóciło się z zewnętrzną skromnością chaty pustelnika, w praktyce niszcząc jej zenistyczny wydźwięk.

Trzeciak przytacza zdanie Heinticha Engela, który zauważył, że popularność rytuału herbaty była w każdej warstwie społeczeństwa japońskiego uwarunkowana innymi powodami: dla szlachty była wy-

[11] A. Kozyra, wyd. cyt., s. 301.
[12] Tamże.
[13] J. Trzeciak, wyd. cyt., s. 242.

rafinowaną rozrywką, dla rycerstwa odpoczynkiem od niebezpieczeństw pola walki i psychicznego napięcia, dla mieszczaństwa była podkreśleniem własnych form życia i demonstracją samostanowienia, zaś dla biedniejszych warstw możliwością uświadomienia sobie estetyki wielu aspektów własnego życia[14].

Kolejne zmiany związane były z działalnością wielkiego mistrza Takeno Joo, urodzonego w 1502 roku, tym samym, w którym zmarł Murata Shuko. Był on synem bogatego kupca, urodzonym w szybko rozwijającym się Sakai, jedynym mieście ówczesnej Japonii z pełnią samorządu, którym rządziła Rada 36 wybierana spośród najznamienitszych obywateli, mecenasów i miłośników sztuk. Samorząd ów został zlikwidowany w 1569 roku przez Oda Nobunagę, w czasach życia Joo miasto przeżywało jednak swój rozkwit. Kupcy z Sakai utrzymywali kontakty ze świątynią Daitokuji w Kioto. Gdy jej opatem został Ikkyu Sojun, odbudował on świątynie dzięki pieniądzom kupców z Sakai.

Takeno Joo odebrał wszechstronne wykształcenie, poznając poezję, sztukę komponowania kadzideł, układania kwiatów oraz herbaty, sam został nauczycielem renga. Sztuką herbaty zainteresował się w drugiej połowie życia pod wpływem kontaktów z głównym opatem Daitokuji, Dairinem Soto, u którego studiował również zen.

Organizowane przez Joo spotkania herbaciane w Sakai początkowo odzwierciedlały gusta bogatych mieszczan, szczycących się drogocennymi kolekcjami utensyliów i wystawnymi wnętrzami. Taki też jest opis, który można znaleźć u Matsuo Hisamasy, kupca z Nary, w 1542 roku ugoszczonego przez Joo: ponad sześćdziesiąt drogocennych chińskich utensyliów, wytworne wnętrze, przypominające bardziej gabinet niż pustelniczą chatę, mimo powierzchni 4,5 maty[15]. Druga relacja pochodzi z roku 1555, na miesiąc przed śmiercią Joo, i opisana została przez jego ucznia, Imai Sokyu. Na ścianie w tokonomie wisiało *hirogami* – pasek barwnego materiału z napisanym na nim poematem, oraz prosty metalowy wazon bez żadnych ozdób, z jednym narcyzem. Nad paleniskiem wisiał na łańcuchu żeliwny kociołek. Utensylia pochodziły z rodzinnych warsztatów i nie zawierały żadnych arcydzieł, zaś ulubionymi przez Joo były drewniany kubek i bambusowa podstawka na pokrywę kociołka. Domek stał w ogrodzie otoczonym płotem z plecionki bambusa wypełnionej gliną

[14] Tamże, s. 268.
[15] Tamże, s. 258.

i kamieniami. Joo jako pierwszy użył terminu *wabi* w odniesieniu do ceremonii herbacianej, uważając, że jej istotą jest „chłód i wysuszenie". Najważniejszą cechą ceremonii herbacianej Joo miała być szczera gościnność, pozbawiona sztuczności i ostentacji, zaś działanie powinno być spontaniczne i płynąć prosto z serca.

Takeno Joo wskazał również swoim uczniom dwanaście zasad, określających właściwe przygotowanie herbaty wabi:

> Praktykuj życzliwość wobec innych.
> Twoje obyczaje powinny być właściwe i harmonijne.
> Nie krytykuj innych spotkań.
> Nie bądź wypełniony dumą.
> Nie pożądaj cudzych utensyliów.
> Całkowicie niewłaściwe jest myślenie o *chanoyu* jednie w kategoriach utensyliów.
> Zupa i inne trzy dania zupełnie wystarczą jako poczęstunek. Nie wolno przekraczać tego nawet dla specjalnych gości.
> Człowiek herbaty (*chajin*) powinien znajdować utensylia, które już zostały przez innych wyrzucone i używać ich w *chanoyu*. Jest ich bardzo wiele wśród prostych ludzi.
> Człowiek herbaty nie lubi, gdy go nazywają mistrzem.
> Człowiek herbaty poszukuje ducha *wabi* i prowadzi życie w spokojnym odosobnieniu. Powinien znać zasady nauki buddyjskiej i mieć wyczucie japońskiej poezji.
> Należy prowadzić samotnicze życie, czuć *sabi* i usiłować kroczyć środkową drogą. Jeśli ktoś wygląda zbyt okazale, powinien dążyć do prostoty.
> Każda *chanoyu* powinna odwoływać się do serc gości, inaczej nie jest prawdziwą *chanoyu*. Taka też powinna być twoja własna. Nie trzeba narzucać się gościom ani prosić ich o pomoc[16].

Ostatni podpunkt niezwykle przypomina zalecenie Muraty Shuko, że najważniejsze jest, by serca gospodarza i gości były spokojne i skierowane ku sobie nawzajem. To właśnie wewnętrzny spokój i harmonia oraz wyjątkowa i niepowtarzalna relacja między gospodarzem i gośćmi pozwalają odnaleźć spontaniczność i wolność w szeregu wyuczonych ruchów i form. To Joo używał wyrażenia *ichigo-ichie* – „nigdy więcej", „tylko ten raz", „jedna szansa w życiu", oznaczającego niepowtarzalność i unikalność każdej chwili. Każde spotkanie ma miejsce tylko raz, należy skoncentrować się na nim i przeżyć je w pełni – jest to zarazem generalna maksyma życiowa, akcentująca znaczenie „tu i teraz", jedynej chwili, w której żyjemy.

[16] Tamże, s. 261–262.

Wśród nauk Joo można znaleźć także „Pięć zasad dla początkujących": bądź uprzejmy, zawsze zdobądź się na pełny wysiłek, praktykuj *wabi*, praktykuj *sabi*, bądź twórczy[17]. Wymienił on również pięć określeń opisujących nastrój wytwarzany przez ścieżkę herbaty: chłodny, smutny, samotny, zestarzały oraz – paradoksalnie – żartobliwy.

W XVI wieku *chanoyu* było wykorzystywane w polityce i stanowiło obowiązkowy element wychowania samuraja. Również Oda Nobunaga i Toyotomi Hideyoshi, pierwsi dwaj „zjednoczyciele" Japonii, często organizowali *chanoyu* z udziałem kupców z Sakai, wykorzystując spotkania do poufnych rozmów, ustaleń, planowania kampanii wojskowych przeciwko mnichom i feudałom. Drogocenne utensylia były powszechnym darem dla dowódców, a zaproszenie na herbatę ceniono jako wyraz przychylności dyktatora.

Za Hideyoshiego doszło też do wyjątkowego wydarzenia w historii sztuki herbaty – wielkiego picia herbaty w Kitano, zorganizowanego przez dyktatora w 1587 roku. Wydał on specjalny edykt zwołujący wszystkich mistrzów herbacianych do lasu Kitano:

> Ogłaszamy naszą wolę odbycia wielkiego spotkania przy herbacie w lasach Kitano przez dziesięć dni, poczynając od pierwszego dnia dziesiątego miesiąca. W związku z tym Pan Hideyoshi przedstawi swoją własną kolekcję sławnych utensyliów do herbaty bez wyjątku każdemu miłośnikowi suki, który zechce ją zobaczyć. Wszyscy miłośnicy chanoyu, niezależnie od tego, czy są wojownikami, mieszczanami, rolnikami, albo nawet niższej pozycji, powinni przynieść kociołek, wiaderko i naczynie do picia. Ci, którzy nie mają herbaty, będą mogli otrzymać sproszkowaną. Co się tyczy domków herbaty, ponieważ wydarzenie odbędzie się w sosnowym lesie, wystarczą dwie maty tatami. Jednak ludzie wabi mogą zamiast maty użyć worka trawy ryżowej. Nie będzie wyznaczania miejsc, uczestnicy mogą wybrać sami. Zaproszeni są nie tylko Japończycy, ale także ludzie z kontynentu, jeśli tylko mają serce do suki. Aby pozwolić wszystkim, także tym z najdalszych rejonów, obejrzeć kolekcję, wydarzenie nie zacznie się wcześniej niż pierwszego dnia dziesiątego miesiąca. Jako że źródłem przedstawionych powyżej jest współodczuwanie z ludźmi wabi, ci, którzy nie zajmują się tym, mają zakaz praktykowania tam chanoyu. Ten zakaz dotyczy zarówno tych, którzy uczestniczą w podawaniu herbaty, jak i tych, którzy nie biorą udziału. Wszystkim ludziom wabi, niezależnie od tego, kim są albo skąd przybyli, Pan Hideyoshi osobiście przygotuje herbatę[18].

[17] Tamże, s. 262.
[18] Tamże, s. 275–276.

Przemysław Trzeciak słusznie wyłapuje paradoks: dyktator zwraca się do ludzi o nastawieniu *wabi*, wręcz zakazuje urządzania herbaty w innym stylu, by jednocześnie głównym celem imprezy uczynić pokaz własnej kolekcji wspaniałych utensyliów[19]. Ostatecznie w całej Japonii znalazło się osiemset osób zainteresowanych udziałem, a zaplanowana na dziesięć dni dla ogromnych tłumów impreza trwała jeden dzień. Trudno się dziwić, że faktyczni miłośnicy herbaty *wabi*, ludzie wysokiej kultury, praktykujący zen, nie przyjęli z entuzjazmem inicjatywy shoguna. Jak pisze Trzeciak, bardziej niż rytuał herbaty była to demonstracja łaskawości, siły i bogactwa Hideyoshiego[20]. W czterech domkach, 4,5 maty każdy, gościom usługiwali: sam Hideyoshi, Sen no Rikyu, Tsuda Sogyu oraz Imai Sokyu, a goście losowali, przez kogo zostaną ugoszczeni.

Herbata Sen no Rikyu

Gospodarz drugiej chatki – Sen no Rikyu – jest tym mistrzem ceremonii herbacianej, który doprowadził do pełni nauki swoich poprzedników i odcisnął na niej największe piętno, zapoczątkowując żywą do dziś tradycję, kultywowaną przez trzy szkoły wywodzące się z nauczania jego potomków. Urodził się jako Yoshiro w 1522 roku w Sakai, jako syn bogatego kupca rybnego – w 1540 roku otrzymał buddyjskie imię Soeki, zaś drugie buddyjskie imię – Rikyu – dopiero w 1585 roku, pod koniec życia[21]. Jego rodzina składała liczne datki na rzecz świątyni Daitokuji w Kioto i jej filii w Sakai. Sen od najmłodszych lat pobierał również nauki buddyjskie w świątyni Daitokuji – tam jego pierwszym mistrzem był Shorei Sokin, a po jego śmierci Kokei Sochin[22]. Był on uczniem kilku mistrzów herbaty, w wieku dziewiętnastu lat trafił też pod skrzydła samego Takeno Joo. Już w 1537 roku można odnaleźć wzmianki o nim w różnych zapiskach o herbacie, co jest niezwykle wczesnym debiutem. Początkowo jego ceremonia miała charakter tradycyjny, co nie zaskakuje, zważywszy, że zarabiał na życie zarówno jako kupiec, jak i zawodowy chajin, musiał więc sprostać gustom bogatej warstwy kupieckiej z Sakai, szczycącej się po-

[19] Tamże, s. 277.
[20] Tamże.
[21] Tamże, s. 270.
[22] A. Gorlich, wyd. cyt., s. 20.

kaźnymi kolekcjami sztuki chińskiej i kładącej nacisk na warstwę estetyczną. Stopniowo miał on jednak upraszczać rytuał, wieszając zenistyczne kaligrafie zamiast chińskich pejzaży i upraszczając wyposażenie wnętrza. Po roku 1570 dołączył do mistrzów herbaty pracujących u pierwszego ze „zjednoczycieli" Japonii, Ody Nobunagi, gdzie głównym chajinem był Tsuda Sogyu[23]. W 1582 roku samobójstwo popełnił Oda Nobunaga, zdradzony w czasie oblężenia przez jednego ze swoich generałów. Jego następcą został wiernie mu służący jako generał Toytomi Hideyoshi. Był on synem rolnika, który dzięki niezwykłemu uporowi, przebiegłości i umiejętnościom strategicznym wspiął się na sam szczyt hierarchii, zostając najpierw głównym dowódcą armii Ody Nobunagi, wreszcie jego następcą. Jako osoba wychowana w nędzy, która ostatecznie została najbogatszym człowiekiem ówczesnej Japonii, chętnie otaczał się zbytkiem. W jego osobowości łączyć się miały serdeczność i dobroduszność z niesamowitą podejrzliwością i okrucieństwem[24]. W świat herbaty wprowadzał go Sen no Rikyu, a ich relacja miała być bardzo bliska. Zdaniem Suzukiego, choć Hideyoshi był okrutnym i brutalnym despotą, w jego upodobaniu do herbaty można było znaleźć coś autentycznego, wykraczającego poza posługiwanie się nią jedynie do celów politycznych[25]. Sen no Rikyu dla swoich przyjaciół i uczniów urządzał herbatę w stylu *wabi*, samodzielnie projektował też proste utensylia. Jednocześnie dla dyktatora i jego świty urządzał wystawne i sformalizowane rytuały *shoin* w złotej komnacie przy pomocy najcenniejszych utensyliów. Dyktator miał posiadać nawet przenośny złoty pawilon herbaciany, zabierany ze sobą na kampanie wojenne. W 1585 roku, przy okazji nadania Hideyoshiemu oficjalnego tytułu kanclerza, odprawił ceremonię herbacianą dla cesarza Ogimachi. Soeki wystąpił w niej jako osoba duchowna pod nowym buddyjskim imieniem Rikyu (rozumianym na różne sposoby; składającym się ze znaku „ri", oznaczającego zysk, ale także ostrość, na przykład miecza, i „kyu", oznaczającego odpoczynek, zaprzestanie, przez jego synów interpretowanego jako znak najwyższego przebudzenia) i został uznany za pierwszego mistrza herbaty w Japonii. Przebywał on niezwykle blisko władcy, miał być również tym, który starał się łagodzić konflikty między władcą a panami feudalnymi i brał udział w różnych porozu-

[23] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 271.
[24] Tamże.
[25] D. T. Suzuki, wyd. cyt., s. 186.

mieniach, ciesząc się na dworze opinią zręcznego dyplomaty i powiernika Hideyoshiego, co ostatecznie stało się przyczyną jego tragicznej śmierci.

W 1588 roku Rikyu urządził rytuał na cześć Kokei Sochina, głównego opata świątyni Daitokuji i swojego wczesnego nauczyciela, który został przez Hideyoshiego skazany na wygnanie. Rikyu nie użył utensyliów ze zbioru swojego protektora, powiesił jednak pochodzący z jego kolekcji chiński zwój. Kiedy Hideyoshi dowiedział się o tym, Rikyu popadł w niełaskę, wkrótce jednak mu wybaczył, zaś po półtora roku pozwolił wrócić również Kokeiowi. Kolejny problem pojawił się jednak, gdy podczas oblężenia zamku Odawara klanu Hojo z rozkazu Hideyoshiego zabito innego mistrza ceremonii herbacianej i przyjaciela Rikyu, Yamanoue Soji. Być może Rikyu próbował odwieść jakoś Hideyoshiego od tej decyzji, po powrocie zaś podał mu herbatę w czarce czarnej barwy, której Hideyoshi nie znosił. Faktem jest, że relacje między Rikyu i Hideyoshim stopniowo się pogarszały – ostatnia ceremonia prowadzona przez mistrza z udziałem dyktatora odbyła się dwudziestego szóstego dnia pierwszego księżyca 1591 roku. Następnie Hideyoshi kazał Rikyu wyjechać do Skakai, by po dziesięciu dniach wezwać z powrotem i skazać na popełnienie samobójstwa. Oficjalnym powodem miało być ustawienie posągu Rikyu na górnej kondygnacji Górskiej Bramy świątyni Daitokuji – co stało się po tym, jak Rikyu przekazał dużą sumę na odbudowę Górskiej Bramy. Gdy Kokei wrócił z wygnania, chciał odwdzięczyć się ofiarodawcy i zamówił drewnianą rzeźbę Rikyu naturalnej wielkości, którą postawił wśród archatów na zewnątrz drugiej kondygnacji. Hideyoshi, dowiedziawszy się o tym, wpadł we wściekłość, początkowo chciał zniszczyć całą świątynię, następnego dnia jednak ochłonął i rozkazał zniszczyć jedynie figurę Rikyu. Hideyoshi sam cenił świątynię Daitokuji i był jej hojnym ofiarodawcą, mogła więc tu zadziałać zawiść. Trzeciak sugeruje jednak, że prawdopodobnie podłożem była narastająca z czasem obustronna niechęć pomiędzy Rikyu, który miał Hideyoshiego w rzeczywistości za prostaka, a Hideyoshim, któremu dworacy podsuwali sugestie, jakoby spiskował on przeciwko niemu, współpracując z innymi klanami i planując podanie mu trucizny w herbacie[26]. Trzeciak przyrównuje Rikyu do Sokratesa:

[26] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 318. Hipotez jest jednakże więcej, jak te mówiące o tym, że dyktator próbował uwieść córkę Rikyu, która popełniła samobójstwo, lub że w rzeczywistości Rikyu popełnił samobójstwo z własnej woli.

> [...] obaj – Sokrates w filozofii, Rikyu w ścieżce herbaty – odegrali niezwykle ważną rolę, obaj nie pozostawili własnych tekstów, powierzając danie świadectwa uczniom, obaj najwyżej cenili prostotę, obaj narazili się władzy i musieli popełnić samobójstwo, obaj pozostawili po sobie legendę[27].

W tym miejscu oddam głos Kakuzo Okakurze, by przytoczyć jego poetycki opis ostatnich chwil Rikyu:

> W dniu wyznaczonym na samobójstwo Rikyu zaprosił najlepszych uczniów na ostatnią ceremonię herbacianą. Pogrążeni w smutku goście spotkali się o oznaczonej godzinie w altanie. Drzewa w ogrodzie wydawały się drżeć, a w szeleście liści słychać było szepty bezdomnych duchów. Szare kamienne latarnie wyglądały niczym uroczyste straże u wrót Hadesu. Wonna smuga kosztownego kadzidła przypłynęła z pawilonu herbacianego, dając gościom sygnał do wejścia. Jeden za drugim zbliżyli się i zajęli miejsca. W tokonomie wisiało kakemono – przepiękny kaligraficzny napis, dzieło starożytnego mnicha mówiące o przemijaniu wszystkiego co ziemskie. Dźwięk śpiewającego kociołka na palenisku przypominał cykadę wypłakującą swe niedole odchodzącemu latu. Wreszcie nadszedł gospodarz. Wszystkim po kolei podano herbatę i wszyscy w ciszy wychylili czarki, na samym końcu gospodarz. Zgodnie z ustaloną etykiet najszacowniejszy gość poprosił o pozwolenie obejrzenia przyborów herbacianych. Rikyu położył przed nim różne przedmioty oraz kakemono. Kiedy wszyscy goście wyrazili swój zachwyt, Rikyu ofiarował każdemu z nich jakąś pamiątkę. Sobie zachował tylko czarkę. „Czarka ta, skażona ustami nieszczęścia, nigdy więcej nie posłuży człowiekowi" to rzekłszy, stłukł naczynie.
>
> Ceremonia dobiegła końca; goście powstrzymując z trudem łzy pożegnali się ostatni raz i wyszli. Został jeden tylko, najbliższy i najdroższy, by być świadkiem końca. Rikyu zdjął szaty noszone przy ceremonii herbacianej i ostrożnie złożył je na macie, odsłaniając biały, śmiertelny strój, dotychczas ukryty. Czule spojrzał na błyszczące ostrze śmiercionośnego sztyletu i zwrócił się doń tą oto wytworną strofą:
>
> *Witaj,*
> *O mieczu wieczności!*
> *Poprzez Buddę,*
> *A także Darumę*
> *Rozszczepiłeś swą drogę.*
>
> Z uśmiechem na twarzy Rikyu przeszedł do krainy Nieznanego[28].

[27] Tamże, s. 270.
[28] K. Okakura, *Księga herbaty*, tłum. M. Kwiecieńska, Warszawa 1987, s. 98–99.

Uważa się, że Sen no Rikyu dokończył dzieło pierwszych patriarchów *chanoyu*: Muraty Shuko i Takeno Joo. Już ceremonia herbaciana u Shuko, którą przedstawił Yoshimasie, odprawiana była w chacie krytej strzechą i połączona z dążeniem do oświecenia w rozumieniu zen. Otaczał on jednak szacunkiem również dworskie naczynia, sam zresztą kolekcjonował cenne sprzęty, dążąc do zmniejszenia różnic między herbatą plebejską i dworską. Soshitsu Sen twierdzi jednak, że nie dokończył on opracowania najistotniejszych zasad etykiety.[29] Takeno Joo położył jeszcze większy nacisk na *wabi* i – zdaniem Soshistsu Sena – wyzwolił się z dualistycznego myślenia: jednak i on dopiero wskazał kierunek w okresie przejściowym[30].

Rikyu szczególnie upodobał sobie wiersz:

Tym którzy tęsknią
Za wiosennymi kwiatami,
Pokaż młodą trawę,
Wyzierającą spod śniegu[31].

Rikyu, jak już zostało wspomniane, nie pozostawił po sobie żadnego tekstu. Najlepszym źródłem są Zapiski Nampo (Namporoku), składające się z siedmiu zwojów zawierających wypowiedzi Riyu na różne tematy sztuki herbacianej. Pierwszy rozdział zawiera ogólne informacje o historii rytuału herbaty, drugi jest opisem pięćdziesięciu sześciu spotkań, w których Rikyu występował jako gospodarz, trzeci zawiera wskazówki, jak wykorzystywać w czasie rytuału różne półki, czwarty opisuje organizację rytuału w stylu gabinetowym, piąty zawiera opis rytuału z wykorzystaniem stelaża, szósty zestawianie chińskich teorii filozoficznych *yin-yang* oraz teorii pięciu elementów z zasadami rytuału herbaty, a siódmy wskazówki i działania Rikyu, o których autor przypomniał sobie po śmierci mistrza i spisał w początkach 1594 roku. Rękopis miał zostać znaleziony niemal sto lat później. W 1686 roku o jego istnieniu miał dowiedzieć się samuraj, poeta, malarz i kaligraf Tachiban Jisuzasan – zapoznał się z pierwszymi pięcioma zwojami i w 1690 roku znalazł potomka Nampo, Tokuja Sosetsu, który przechowywał wszystkie siedem zwojów. Z jego kopii sporządzonej przez Jizusana znane są wszystkie egzemplarze Namporoku, oryginał zaś zaginął.

[29] S. Sen, *O duchu herbaty*, wyd. cyt., s. 137.
[30] Tamże.
[31] Tenże, *Smak herbaty, smak zen*, tłum. M. Godyń, Łódź 1997, s. 74.

Soshitsu Sen przypisuje Rikyu opracowanie struktury estetyki herbacianej w pełni jako filozofii herbaty[32]. Jak pisze, jego podstawową intencją było dążenie, by za pośrednictwem herbaty wykonać skok w sferę wolności religijnej[33]. W swoim nauczaniu Rikyu kontynuował rozpoczęte przez poprzedników osadzanie rytuału w duchu zen, uprawiając rytuał nazwany „prostym" zarówno w formie, jak i treści. Określił zasady organizacji wnętrza i jego otoczenia, koniecznym elementem czyniąc także „zroszoną ziemię" (*roji*), rodzaj ogrodu otaczającego herbaciany domek. Pomieszczeniem, w którym odprawiano ceremonię, była chata kryta strzechą, prosta zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz, o standardowej wielkości 4,5 maty, choć dopuszczał także odprawianie ceremonii na powierzchniach jeszcze mniejszych. Miał on mówić: „Używanie wszystkich tych wystawnych, zbytkownych wnętrz to sprawa namiętności tego świata. Wystarczy, jeśli dach nie przecieka, a podany posiłek zaspokoi głód"[34]. Potrafił odnaleźć w sobie ducha *wabi*, mimo iż był bogatym kupcem, właścicielem firmy handlowej, wreszcie członkiem dworu Hideyoshiego. Odrzucał on wszelką ostentację, splendor i wszystko, co mogłoby rozpraszać uwagę[35]. Rikyu określił także zasady doboru kwiatów – chabana oraz kadzidełka, używał drewnianych cebrzyków zamiast chińskich dzbanów, a do czerpania sproszkowanej herbaty zaczął używać bambusowej łyżeczki. Sam dobierał każdorazowo utensylia. Na dużą skalę wprowadził japońską ceramikę typu *raku, shigaraki, bizen*, częstokroć niedoskonałą, formowaną bez koła garncarskiego[36]. W 1590 roku, w trakcie wielomiesięcznego oblegania zamku Odawara, podczas zorganizowanej dla generałów ceremonii herbacianej, nie mogąc znaleźć żadnego wazonu, użył on grubej łodygi bambusa, która ostatecznie zyskała status niemal relikwii w kręgu miłośników herbaty. Ważne jest jednak, by nie cenić utensyliów szczególnie ze względu na ich niedoskonałość – lecz mieć świadomość, że niedoskonałość i doskonałość to cechy ze świata rozróżnień, tracące na znaczeniu w czasie ceremonii herbacianej, w której nawet niedoskonałe rzeczy potrafią być doskonałe i dobrze spełniać swoją funkcję. Japońskie utensylia nie są lepsze od chińskich – ale nie są też gorsze, jedne i drugie kryją w sobie pięk-

[32] Tenże, *O duchu herbaty*, wyd. cyt., s. 117.
[33] Tamże, s. 121.
[34] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 311.
[35] Tamże.
[36] A. Gorlich, wyd. cyt., s. 22.

no. O tym, że *wabi* nie osiąga się poprzez afektowane ubóstwo, świadczy pewna przypowieść, przytaczana przez Soshitsu Sena:

> Pewnego razu Sotan Sen, zwany także „Wabi Sotan", został zaproszony na herbatę przez możnowładcę o nazwisku Shinsai Nagai. Ponieważ Sotan słynął ze swej powściągliwości i prostoty, poczęstunek, którym podjął go Shinsai, był niezwykle skromny. Następnego dnia możnowładca spytał Sotana, jak mu się podobało przyjęcie. Sotan odparł, że owszem, było miło, ale spodziewał się, że przyjęcie w domu magnata będzie bardziej wystawne – na miarę pozycji społecznej gospodarza. Błędem było sądzić, że poprzez afektowane ubóstwo można osiągnąć ideał wabi.
>
> Po jakimś czasie Shinsai znowu zaprosił Sotana na herbatę. Sotan, w przeświadczeniu, że magnat zrozumiał wreszcie sens wabi, zabrał ze sobą ubogiego tynkarza. Wśród wielu wyśmienitych potraw, które podano gościom, był również przepyszny świeży karp. Sotan, zauważywszy jak niewiele je biedny tynkarz, poradził mu, żeby sobie nie żałował, bo w końcu nie na co dzień trafiają mu się takie frykasy, nie powinien więc udawać obojętności. Tak więc ani bogacz, ani biedak nie zrozumieliby wabi, gdyby sądzili, że muszą udawać kogoś innego, niż są[37].

Rikyu połączył ducha herbaty z czterema podstawowymi zasadami, możliwymi do znalezienia już w wypowiedziach Muraty Shuko: harmonią, szacunkiem, czystością i wewnętrznym spokojem (*wakeiseijaku*).

Harmonia (*wa*) przejawia się na wielu płaszczyznach: odpowiedniego doboru kwiatów, kaligrafii, utensyliów czy poczęstunku w harmonii z porą dnia i roku, wzajemnej trosce o siebie, gospodarza i gościa, wolności od pretensji, umiarze, unikaniu skrajności i pokorze. Nie odnosi się ona do ładu społecznego, jest jednością z naturą i ludźmi, trwałością w ulotności i ulotnością w trwałości. Harmonia ta oznacza zarówno idealne dopasowanie wszystkich elementów spotkania, jak i zachowanie pokory wobec przemijającego życia.

Szacunek (*kei*) nie powinien być łączony z hierarchią okresu feudalnego; wypływa on z absolutnej szczerości serca, pozwalającej otworzyć się na naturę i innych. Jak pisze Soshitsu Sen: „zasada ta skłania do głębokiego wejrzenia w serca towarzyszących nam osób i w istotę otaczających nas zjawisk"[38]. Objawia się w gościnności gospodarza, oznacza również traktowanie z szacunkiem i ostrożnością wszystkich utensyliów i przykładanie się do codziennych czynności.

---

[37] S. Sen, *Smak herbaty, smak zen,* wyd. cyt., s. 75.
[38] Tamże, s. 15.

Czystość (*sei*) istotna jest w sensie zarówno dosłownym, jak i duchowym. Nie oznacza ona jednak pozbywania się rytualnego nieskalania w kontekście szintoistycznym. Mycie naczyń, czyszczenie podłóg, sprzątanie liści pozwalają oczyścić umysł i serce poprzez skupienie na wykonywanej czynności. Tak więc dbałość o czystość otoczenia oraz utensyliów pozwala równocześnie „oczyścić się" duchowo. Czynności takie są również symbolicznym zmywaniem „brudu rzeczywistości", tak jak przejście przez ogród i obmycie się w stojącej tam misie. Porządkowanie pawilonu powinno być jednoczesnym porządkowaniem własnej duszy.

Spokój (*jaku*) jest niejako wynikiem i efektem praktyki harmonii, szacunku i czystości – nie jest jednak biernym czy martwym wyciszeniem. Jest czymś więcej niż nastrojem, jest stanem ducha przenikającym całe ciało i umysł, umożliwiającym pogłębienie relacji międzyludzkich. Jak pisze Soshitsu Sen:

> [...] osoba zjednoczona z rytmem natury, wolna od materialnych trosk i nie zabiegająca o wygody ciała, czysta i otwarta na świętą istotę wszystkiego, co ją otacza, przyrządzająca i pijąca herbatę w stanie głębokiej kontemplacji, bliska jest osiągnięcia absolutnego wyciszenia i spokoju. O dziwo jednak, ów spokój pogłębia się, gdy w mikrokosmos pawilonu herbacianego wkracza ktoś drugi i przyłącza się do gospodarza, medytującego nad filiżanką herbaty. Paradoksalnie więc trwały wewnętrzny spokój możemy odnaleźć dopiero w towarzystwie innych ludzi[39].

Spokój ów jest wyciszeniem zbliżonym w swej charakterystyce do tego związanego z oświeceniem.

Sen no Rikyu, zapytany o sekret *chado*, miał odpowiedzieć: „Zaparz filiżankę dobrej herbaty; ułóż węgiel tak, żeby jego płomień ogrzewał wodę; kwiatom nadaj naturalny wygląd; latem zadbaj o chłód, zimą o ciepło; zrób wszystko zawczasu; przygotuj się na deszcz; okaż współbiesiadnikom wszelkie względy"[40]. Według anegdoty zawiedziony tą odpowiedzią pytający odkrzyknął, że wszystko to przecież już potrafi, na co uzyskał odpowiedź, że w takim razie Sen no Rikyu chętnie zostanie jego uczniem. Odpowiedź udzielona przez Rikyu stała się wzorcem dla stworzenia „siedmiu reguł Rikyu", które choć wydają się banalne, mogą być trudne do codziennego praktyki.

[39] Tamże, s. 16.
[40] Tamże, s. 31.

Pierwsza reguła: „Zaparz filiżankę dobrej herbaty" zasadniczo nie oznacza nic innego jak to, że powinna ona smakować pijącemu. Nie jest to jednak efekt, który uzyskamy wyłącznie poprzez użycie drogocennych utensyliów, najlepszej herbaty i najczystszej wody, serwując ją z techniczną wirtuozerią – kluczowe jest serce okazywane przez gospodarza gościom. Znana jest anegdota, którą przytacza również Soshitsu Sen przy okazji omówienia tej reguły. Pewnego razu Sen no Rikyu został zaproszony przez pewnego hodowcę herbaty, który był tak przejęty przyjęciem przez Rikyu zaproszenia, że z ekscytacji pogubił się nieco w trakcie ceremonii, a z drżących rąk wypadały mu przedmioty. Uczniowie Rikyu kpili z niezdarności gospodarza, lecz ten powiedział, iż było to najwspanialsze przyjęcie w jego życiu, gdyż gospodarz zechciał go ugościć z całego serca i poświęcił się temu całkowicie, tak, że nie zważał na błędy. Starania są ważniejsze od umiejętności, a zaangażowanie od zgodności z konwenansem.

Druga reguła wynikająca ze słów Rikyu brzmi: „Ułóż węgiel tak, aby jego płomień ogrzewał wodę" – należy ułożyć bryłki węgla w odpowiedni sposób i podgrzać wodę do odpowiedniej temperatury. W trakcie spotkania węgiel dwukrotnie się uzupełnia, czyniąc to w takim momencie, by woda zachowała swoją właściwą temperaturę. Jeśli jednak woda jest wystarczająco gorąca, nie należy dodawać węgielków tylko ze względu na etykietę. Zalecenie to również kładzie nacisk na zachowanie pełnej uwagi i jasności umysłu.

Zdanie „Kwiatom nadaj naturalny wygląd" związane jest z chabaną – stylem układania kwiatów w ceremonii herbaty. Nie ma on nic wspólnego z ikebaną, nie rządzą nim zasady ani ograniczenia kompozycyjne, unika się kwiatów zbyt intensywnych i wyrazistych. Naturalny wygląd nie oznacza, że kompozycja jest zwykłym przełożeniem kwiatów do wazonu, nie powinna jednak zakłócać ich indywidualnego piękna, łamać czy wyginać ich łodyżek. Zasadniczo oznacza ona najczęściej jeden lub dwa kwiaty.

Związana jest z tym inna, powszechnie przytaczana anegdota – Hideyoshi był miłośnikiem powojów i dowiedziawszy się, że Rikyu ma ogród pełen kwiatów powoju, zażyczył sobie urządzenia o świcie przyjęcia herbacianego, tak by mógł zobaczyć otwierające się o wschodzie słońca kwiaty. Rikyu natychmiast przystąpił do przygotowań, kiedy jednak następnego dnia Hideyoshi przyszedł do ogrodu, nie dostrzegł w nim ani jednego powoju i wstąpił do pawilonu niezwykle rozczarowany. Tam w wazonie w tokonoma znajdował się jeden wyjątkowy kwiat, który pozwolił unaocznić jego piękno w całej okazałości.

Czwarta zasada głosi: „Latem zadbaj o chłód, a zimą o ciepło", nie oznacza ona jednak używania wachlarzy ani klimatyzacji, lecz stosowanie środków mających wzbudzić subiektywne odczucie orzeźwienia lub ciepła. I tak latem można dla ochłody i orzeźwienia zrosić ścieżkę i zieleń wodą, może nią być zroszony również żelazny imbryk. Serwowany jest zimny deser, po którym można zaznać ochłody w cieniu drzew w ogrodzie. Do temperatury może nawiązywać również kaligrafia, odnosząca się w jakiś sposób do chłodu i chabana, na przykład w postaci zroszonego wodą źdźbła trawy, towarzyszącego kwiatu. Zimą natomiast właściwie dobrane akcesoria, rozpalone palenisko i odpowiednie światło powinny nadawać subiektywne wrażenie ciepła, można również serwować herbatę w nieco głębszej, dłużej trzymającym ciepło czarce. Ma więc to być działanie nienachalne i zgodne z naturą.

Reguła „Zrób wszystko zawczasu" oznacza, że należy się odpowiednio do ceremonii przygotować, wziąć pod uwagę nieprzewidziane okoliczności, nie trwonić czasu, zostawiając sobie jednakże chwilę na skupienie, i zachować punktualność. Ta ostatnia wymagana jest również od gości i stanowi wyraz szacunku wobec osób, z którymi się spotykamy.

Znaczenie reguły „Przygotuj się na deszcz" jest jasne: oznacza ona przygotowanie w razie ryzyka deszczu parasoli i chodaków dla gości, tak by mogli bez przeszkód spacerować w ogrodzie. Kładzie ona również nacisk na wykształcenie równowagi duchowej, pozwalającej ze spokojem odnosić się do zmiennych okoliczności.

Siódma reguła: „Okaż współbiesiadnikom wszelkie względy" oznacza uwzględnianie potrzeb drugiej osoby, dbanie o dobry nastrój i zachowanie szacunku.

Sen no Rikyu jest także autorem wiersza, w którym istotę ceremonii herbacianej wyraża w zbliżony, choć jeszcze bardziej uproszczony sposób:

Sztuka herbaty:
Zagotuj wodę,
Zrób herbatę
I wypij ją.
Nic więcej nie trzeba wiedzieć[41].

[41] Tamże, s. 44.

Zarówno cztery zasady ceremonii herbacianej, jak i siedem zaleceń Sen no Rikyu wykraczają w swoim wydźwięku poza samą ceremonię herbacianą, stając się zarazem pewnymi uniwersalnymi wskazówkami postępowania – człowiekiem herbaty jest się bowiem cały czas, nie tylko w trakcie ceremonii. Oto inny wiersz Rikyu, oddający jego postawę życiową i zalecenia:

> Nie wstydź się
> Odrzuć pychę, i ucz się, ile tylko możesz,
> Od innych
> Oto podstawa udanego życia[42].

Soshistu Sen komentuje go, stwierdzając, że ścieżka pojawia się wszędzie tam, gdzie uprawia się dyscyplinę wewnętrzną[43]. Pisze również, że ścieżka herbaty jest metodą prowadzącą do odnalezienia i zaakceptowania własnego losu[44]:

> Sednem życia opartego na harmonii, szacunku, czystości i ciszy jest wewnętrzny spokój, będący owocem zaakceptowania własnych ograniczeń i czerpania zadowolenia z tego, co „niekompletne". Wraz z osiągnięciem owego spokoju znikają frustracja i lęk, a w ich miejsce pojawiają się opanowanie i równowaga ducha[45].

Podobnie jak Takeno Joo, pozostawał on wierny idei *ichigo ichie*: jednej pory – jednego spotkania, w którym uczestnikom powinno towarzyszyć poczucie wyjątkowości chwili i „porozumienia serc" oraz jedności. Każde przyjęcie jest okazją, by doznać czegoś, co nigdy już się nie powtórzy – wymaga to włożenia w przygotowania i ugoszczenie gości całego serca i tego samego również ze strony gości w stosunku do gospodarza. Przyjęcie herbaciane nie jest przedstawieniem i wymaga z obu stron autentyczności. Powinno to prowadzić do stanu *mubinshu,* czyli dosłownie „bez gościa i gospodarza", co nie oznacza naturalnie ich nieobecności, lecz zatarcie różnic między nimi poprzez osiągnięcie idealnej harmonii. Wiadomo jednak, że jest to sytuacja idealna, kiedy gospodarz może zaprosić bliskie sobie osoby, pomiędzy którymi panuje serdeczna więź, sam Rikyu zaś częściej niż faktycz-

[42] Tamże, s. 56.
[43] Tamże.
[44] Tamże, s. 77.
[45] Tamże, s. 78.

nym gospodarzem był jedynie organizatorem *chanyou*, a spotkania przy herbacie dyktatorów i wasali, służące omawianiu interesów i polityki, nie sprzyjały wytworzeniu poczucia jedności i choć ostatecznie miały służyć wypracowaniu porozumienia, to jednak o zdecydowanie świeckim charakterze.

Ustalone przez Rikyu wzorce podawania i picia herbaty są niezwykle dopracowane mimo swojej zasadniczej naturalności i intuicyjności, niemniej jednak wymagają długiej nauki wiernego odtwarzania każdego gestu; dopiero opanowawszy je perfekcyjnie, można je zapełnić żywą treścią.

Soshistu Sen pisze, że nawet staranne składanie fukusy – jedwabnej ściereczki do utensyliów – jest formą okazania wdzięczności czterem stronom świata reprezentowanym przez jej cztery rogi. Wycierając naczynia, powinniśmy zdawać sobie sprawę z więzi łączących nas z całym światem i kosmosem – bez tego wykonywane przez nas czynności staną się pustym, formalnym gestem[46].

Rikyu wprowadził także okna do domków, różnicując ich formę i wielkość tak, by wpadała do środka określona ilość światła, oświetlając przede wszystkim podłogę, zaś w domku powinien panować półmrok sprzyjający wyciszeniu i skupieniu, czemu służyły zakrywające okna *shoji* – ruchome przesłony z papieru.

Sen no Rikyu nie miał dobrych przeczuć co do przyszłości ceremonii herbacianej – obawiał się, że właściwa droga zostanie zarzucona i że właśnie wówczas ludzie będą przekonani, iż nastąpił jej rozkwit, aż stanie się ona wyłącznie doczesną rozrywką.

Herbata po Sen no Rikyu

Wspomniany Yamanoue Soji, skazany na śmierć przez Hideyoshiego, był również autorem *Zapisków*, w których opisał historię kształtowania się ceremonii herbacianej w Japonii od Muraty Shuko aż po Takeno Joo, zawierających również opis utensyliów, obrazów i kaligrafii wieszanych w tokonomie. *Zapiski* dzieliły również mistrzów herbaty na *chanoyu-mono* – ludzi sztuk herbaty, znających się na utensyliach, umiejących prowadzić rytuał i zarabiających tym na życie, *wabi suki-mono* – ludzi herbaty *wabi*, ceniących prostotę i bezpretensjonalność, i *kakon-no meijin* – wielkich mistrzów wszystkich czasów, łączących

[46] Tamże, s. 52.

cechy obu tych grup. Soji, podobnie jak Rikyu, urodził się w Sakai, długo służył u Hideyoshiego. W 1582 roku on i Rikyu byli jedynymi wpuszczonymi do głównej Sali podczas żałobnych uroczystości po śmierci Nobunagi. Ostatecznie popadł jednak w niełaskę i został skazany na wygnanie; podróżując po kraju, w 1589 roku trafił na służbę u wielkiego feudała rodu Hojo na zamku Odawara, który rok później został szturmem zdobyty przez Hideyoshiego. Przed śmiercią Hideyoshi kazał obciąć mu nos i uszy, co miałoby być karą za to, iż jakoby rozpuszczał podczas oblężenia plotki na temat Hideyohiego. Wraz ze śmiercią jego i rok później Rikyu kończy się działalność mistrzów herbaty związanych z miastem Sakai.

Jak pisze Przemysław Trzeciak, po dramatycznej śmierci Rikyu praktyka ścieżki herbaty poszła dwoma torami: wśród wyższych klas organizowane były herbaty *daimyo*, będące pokazami bogactwa i cennych utensyliów, podkreślające hierarchię społeczną, drugą zaś była herbata *wabi* praktykowana przez uczniów Rikyu i jego dwóch synów: Doana z pierwszego małżeństwa i Shoana, oficjalnie uznanego przez Rikyu syna jego drugiej żony z jej pierwszego małżeństwa[47]. Pierwszą szkołę założył wnuk Rikyu, Shoan, i nazwał ją Fushin-an – jego syn, Sotan, przekazał ją swojemu trzeciemu synowi Kosinowi Sosa (1619–1672) i funkcjonuje ona do dziś jako Omotesenke (przednia szkoła rodu Sen). Drugi syn Sotana, Senso Soshitsu (1622–1697), założył szkołę Konninchi-an, nazwaną potem Urasenke (tylna szkoła rodu Sen), a najstarszy z synów Sotana, Soshu (1593–1675), założył szkołę Mushanokojisenke, od nazwy okolicy, w której żył. Jego wnukowie i prawnukowie w XVII i XVIII wieku utworzyli szkołę sen. Genpaku Sotan (1578–1658), wnuk Rikyu, syn Shoana, podporządkował swoją sztukę herbaty w całości zen, nie będąc związany żadnym stanowiskiem ani zmuszony do żadnych kompromisów. Był on pustelnikiem, niekiedy przypisywane są mu również *Zencharoku* – „Zapiski o herbacie i zen". Jednocześnie umieścił on członków swojej rodziny na dworach różnych władców feudalnych, chcąc zapewnić dalszy rozwój *chanoyu* niezależnie od rozwoju sytuacji politycznej.[48] Funkcją tych szkół była przede wszystkim konserwacja tradycji: wszędzie spisywano zasady i przestrzegano ich niezmienności, co zakończyło dalszy rozwój sztuki, ale pozwoliło również przetrwać w dawnej formie.

[47] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 329.
[48] A. Gorlich, wyd. cyt., s. 23.

Ważną rolę w przetrwaniu herbaty *wabi* odgrywali również kapłani zen odsunięci przez Tokugawów na dalszy plan. Kapłani zen dalej traktowali rytuał jako ścieżkę ku przebudzeniu, uważając nawet, że uczestnik *chado*, który przestrzega wszystkich zasad i uzyskuje odpowiedni stan ducha, porzucając doczesne pragnienia, zbliża się do stanu oczyszczenia. Szczególne zasługi miał tu Takuan Soho (1573–1645), poeta, malarz, kaligraf i znawca sztuki herbaty, sto czterdziesty siódmy główny opat świątyni Daitokuji, który swoje rozważania spisał w *Zapiskach z pokoju herbaty wielebnego Takuana*, twierdząc, że celem rytuału jest odzyskiwanie harmonii Kosmosu, a naczelną zasadą *chanouyu* jest duch harmonijnego połączenia Ziemi i Nieba oraz przyczynienie się do ustanowienia powszechnego pokoju. Między uczestnikami ceremonii powinny panować harmonijne relacje i atmosfera wzajemnego szacunku. W wyborze utensyliów i konstrukcji domku należy unikać ostentacji, wystrzegać się należy także zbyt skomplikowanego rytuału. Powinno się zachowywać naturalne, łagodne maniery i pozostawać szczerym.

Choć pod koniec XVII wieku renesans herbaty *wabi* nastąpił też w kręgu kupców i rzemieślników, miał on już całkowicie świecki charakter mimo zachowywania typowej dla *wabi* prostoty wnętrz i utensyliów. Podwaliny pod nową „herbatę możnych" dał współpracownik Sen no Rikyu, Furuta Oribe. Podobno Sen no Rikyu zapytany przez jednego ze swoich uczniów, Hoskawę Sensaia, kogo chciałby widzieć jako swojego spadkobiercę, wskazał właśnie na niego – co musiało być sporym zaskoczeniem[49]. Furuta Oribe, urodzony w 1544 roku, był majętnym arystokratą. Pierwsza wiadomość o prowadzeniu przez niego rytuału pochodzi z 1585 roku, zaś po Wielkiej Herbacie w Kitano został współpracownikiem mistrza. Zajmował się herbatą wyłącznie z zamiłowania, a w swoich koncepcjach był nowatorski, ale całkowicie odchodzący przy tym od ducha herbaty Rikyu. Pracował na dworze Hideyoshiego i być może część nowych zasad etykiety została wprowadzona z inspiracji dyktatora, chcącego, by ceremonia lepiej odpowiadała statusowi społecznemu samurajów[50]. Przesycone sakralną symboliką, skromne *roji* zastępował dekoracyjnym ogrodem pełnym rzadkich gatunków drzew i bujnie kwitnących krzewów. Wnętrza sprawiały wrażenie „mozaikowej różnorodności i dekoracyjnej wzo-

[49] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 335.
[50] T. Tetsuzo, *The Esthetics*, [za:] A. Kozyra, wyd. cyt., s. 310.

rzystości”[51], światło wpadało przez liczne okna o różnych kształtach, a słupy domku były demonstracyjne krzywe. W tokonomie jednocześnie wieszał zwój i układał kwiaty, podczas gdy zwyczajowo w pierwszej części zwój towarzyszył piciu gęstej herbaty *koicha*, zaś kwiaty pojawiały się po przerwie i towarzyszyły rzadkiej herbacie *usucha*. Furuta rozbił rytuał na dwa pomieszczenia: właściwy pokój herbaty oraz *kusari-no ma*, „izbę w szeregu”, gdzie pito herbatę rzadką i swobodnie rozmawiano na różne tematy, a gospodarz wystawiał na pokaz swoją kolekcję utensyliów. Stosował on również kaligrafię osób żyjących, co nie było zwyczajowo przyjęte. Również ceramika stosowana przez Furutę miała nowatorki charakter – nieregularna, wieloboczna, z jednej strony prymitywnie wypalana i naturalna, z drugiej misternie zdobiona. Sam projektował własną ceramikę – *oribeyaki*, inspirowaną koreańskimi czarkami. *Oribeyaki* były kamionkami z miękkiej gliny, zdobionymi dekoracją o wzorach roślinnych i geometrycznych, o grubej, spływającej glazurze (odchodzą one od ceramiki chińskiej, a w swoim ekscentryzmie i przeładowaniu, jak słusznie zauważa Trzeciak, przywołują raczej skojarzenia europejskich kubistów i surrealistów). Często specjalnie deformował jeszcze niewypalone naczynia albo rozbijał je i dawał do naprawy, by nabrały charakteru. Używał wyłącznie japońskich i nowych, robionych na zamówienie utensyliów. Jego ceremonia herbaciana nie była z całą pewnością *wabi* – nie była jednak również tradycyjną wystawną ceremonią, lecz pokazem nieskrępowanej fantazji i okazją do zabawy. Podobnie jednak jak Sen no Rikyu, Furuta Oribe został zmuszony do popełnienia seppuku, po tym, jak w czasie oblężenia zamku Osaka, siedziby rodu Toytomi, nawiązał potajemne kontakty z obleganymi – co zostało uznane za zdradę.

Nie wiadomo, jak można odczytywać wskazanie przez Sen no Rikyu właśnie na niego. Odpowiedzią sugerowaną przez Trzeciaka jest to, że Rikyu nie był dogmatykiem i doceniał skrajnie odmienne koncepcje, wiedział również, że smak *wabi* nie odpowiada większości, wymaga namysłu, skupienia i refleksji i nie będzie w przyszłości cieszyć się powodzeniem, zaś nowatorskie koncepcje Furuty Oribe mogły zapewnić ścieżce herbacianej dalszy rozwój i popularność[52].

Herbatę możnych rozwijał dalej Kobori Enshu, urodzony w 1579 roku uczeń Furuty Uribe, wasal Hideyoshiego, a później Tokugawy.

[51] P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 336.
[52] Tamże, s. 340.

Styl jego określany jest mianem *kirei sabi*, co można przetłumaczyć jako „elegancką prostotę". Zwiększył on przestrzeń *kusari-no-ma* i upodobnił ją do gabinetu *shoin*. *Roji* u niego również była rozległa i dekoracyjna. Nie przyznawał wyższości żadnemu typowi utensyliów, używając chińskich, koreańskich, japońskich, wietnamskich i holenderskich, które do Japonii przywozili żeglarze z Delft. Nie szukał w nich ani duchowości, ani ekstrawagancji, wiążąc je z estetyką Edo, jakością wykonania i elegancją formy. Trzeciak przypisuje Enschu syntezę trzech tradycji estetycznych: okresu Heian, naznaczonej wpływami chińskimi, tradycji okresu Ashikaga i herbaty gabinetowej oraz dorobku Sen no Rikyu i estetyki *wabi*. W notatkach pozostawionych przez Koboriego pisze on w duchu neokonfucjańskim „Droga herbaty to nic innego jak bezgraniczny szacunek wobec pana i ojca. Należy być im wiernym, bez gnuśności zajmować się sprawami domu i nie tracić przyjaźni ze starymi druhami"[53]. W takiej interpretacji zanika cała jej ścieżka wiodąca ku buddyjskiemu przebudzeniu, rozwijana w Japonii od czasów Shuko, zostając podporządkowana obowiązującej w okresie Edo doktrynie neokonfucjańskiej.

Następca Hideyoshiego, Tokugawa Ieyasu, nie interesował się ceremonią herbacianą, uważając ją za luksusową rozrywkę, niegodną samurajów. W połowie XVIII wieku herbata zaczęła jednak ponownie zyskiwać na popularności wśród władców feudalnych, czego dobrym przykładem może być Matsudaira Fumai (1751–1818), który zgromadził wielką kolekcję drogocennych utensyliów herbacianych[54]. W tym czasie rozwijana na dworach ceremonia herbaciana przestawała mieć jednak jakikolwiek związek z zen.

Jednocześnie w 1828 roku w Edo zostały wydane *Zapiski o herbacie zen* autorstwa niejakiego Jakuana Sotaku, mnicha zen. Powstały one prawdopodobnie nie wcześniej niż pod koniec XVII wieku. Część badaczy przypisuje zawarte tam nauki wnukowi Rikyu, Sotanowi, uznającemu zasadę jedności *chado* i zen oraz popularyzatorowi herbaty w stylu szlachetnego ubóstwa *wabi*[55]. Sotaku uważał, że duchem Drogi Herbaty jest duch zen, a osoba pragnąca zgłębić Ducha Herbaty powinna rozpocząć również praktykę religijną u mistrza zen[56].

[53] Tamże, s. 351.
[54] A. Kozyra, wyd. cyt., s. 311.
[55] Tamże, s. 312.
[56] Tamże.

Rozważania w *Zapiskach o herbacie zen* rozpoczyna zwrócenie uwagi na mistrza zen Ikkyu Sojuna, który uznał ceremonię herbaty za rodzaj praktyki zen. Celem Drogi Herbaty powinno być zrozumienie własnej natury. Jest ona jednym z odpowiednich sposobów prowadzących do oświecenia. Dlatego też ceremonia herbaty musi być formą medytacji. Dla Sotaku jest ona „praktyką polegającą na wejściu w medytację przy użyciu utensyliów herbacianych, ujrzeniu własnej pierwotnej natury"[57]. Osoba przygotowująca herbatę powinna być całkowicie skoncentrowana na wykonywanych ruchach, zapominając o sobie, czyli doświadczając stanu nie-jaźni (*mushin*). Zwraca on uwagę, że medytacja podczas ceremonii herbacianej sprzyja koncentracji bardziej niż tradycyjna, gdyż jest się pogrążonym w wykonywaniu czynności zgodnie z wzorcami, podczas gdy siedząc w bezruchu, trudno jest utrzymać pełnię koncentracji i uchronić się przed napływem myśli rozpraszających adepta.

Sotaku gani również kolekcjonowanie drogocennych utensyliów herbacianych, które dowodzi niezrozumienia buddyjskich nauk o nieprzywiązywaniu się i nietrwałości wszystkiego. Krytykuje także te spotkania herbaciane, w czasie których goście częstowani są wybornymi potrawami i trunkami, co przysłania prawdziwy sens ceremonii. Gani również próby zaimponowania gościom poprzez wystawność czy drogocenną zastawę – co jest, trzeba przyznać, zarzutem nieustannie powtarzanym przez zwolenników herbaty *wabi*. W swoim ubolewaniu nad degeneracją ceremonii herbacianej, która stała się jedynie wystawną rozrywką, powtarza on poglądy swojego mistrza Takuana, na którego powołuje się w traktacie.

Prawdziwym naczyniem herbaty zen jest według Sotaku „jedna jaźń" – doskonała, pusta i nieskalana[58]. Każdy praktykujący ceremonię herbacianą zgodnie z duchem zen stanie się nieskalanym naczyniem, czyli naczyniem jednej jaźni[59]. Również osoby niewykazujące talentów na drodze herbaty powinny koncentrować się na praktyce zen, nie zważając na tych, którzy uczynili z drogi herbaty rozrywkę. Jednocześnie Sotaku zdaje się nie przywiązywać większej wagi do technicznych aspektów ceremonii herbaty, takich jak kolejność czy sposób wykonywania czynności[60].

[57] J. Sotaku, *Zencharoku*, [za:] A. Kozyra, *Estetyka zen*, wyd. cyt., s. 313.
[58] A. Kozyra, wyd. cyt., s. 319.
[59] J. Sotaku, *Zencharoku*, wyd. cyt., s. 319.
[60] A. Kozyra, wyd. cyt., s. 319.

Według Sotaku ścieżka *roji* oznacza dosłownie przejawienie własnej jaźni, czyli prawdziwej natury, czym odchodzi od tradycyjnego tłumaczenia jako „ziemi rosy" związanego z metaforą płonącego domu w Sutrze Lotosu[61]. Inaczej niż Rikyu, nie przywiązuje on wagi do oczyszczania się z „kurzu tego świata", gdyż wszystko, także to, co uważamy za skalane, ma naturę buddy.

Wyrażenie ducha zen jest czymś znacznie ważniejszym niż etykieta. Nie zgadza się on też z Rikyu w tym, iż zmiany w etykiecie powinny być możliwe do wprowadzenia tylko przez osoby, które mistrzowsko opanowany wszystkie techniki[62]. Rikyu przestrzegał początkujących adeptów przed naśladownictwem „absolutnej wolności" mistrzów, gdyż tradycyjne sposoby wykonywania czynności są zazwyczaj najbardziej ekonomiczne, a ich nauka stanowi niezbędny aspekt medytacji w ruchu. Sotaku doceniał ten aspekt, uważając jednocześnie, że spontaniczność może się pojawić także przed zgłębieniem wszystkich technik, gdyż jest ona związana ze stanem nie-jaźni[63]. Agnieszka Kozyra stwierdza:

> Herbata zen nie oznacza zerwania z tradycją czy kanonami szkół chanoyu, ważne jest tylko to, by tych kanonów nie traktować jako swoistej wiedzy, czy umiejętności, czegoś na kształt sztuczek kuglarzy, które im bardziej skomplikowane i różnorodne, tym bardziej zadziwiają widza. Z drugiej strony, nie ma nic bardziej błędnego niż arogancka postawa początkującego adepta, który doszedł do wniosku, że może lekceważyć zasady ceremonii herbaty, gdyż nie są one wyrazem ducha zen. Jak zwykle w przypadku zen mamy do czynienia ze swoistą ekwilibrystyką niezbędną dla zachowania paradoksowej jedności przeciwieństw – kanonu ceremonii herbaty nie wolno ani akceptować, ani negować[64].

Źródłem różnic może być fakt, iż Rikyu nie przywiązywał aż tak wielkiej wagi do medytacji w czasie herbaty, nie uważając ceremonii herbacianej wyłącznie za praktykę religijną.

Dowodem, że rewolucja Meji nie zakończyła rozwoju ceremonii herbacianej, może być osoba Soshitsu Gengensaia (1810–1877), który będąc świadkiem upadku dawnego porządku i gwałtownych zmian w społeczeństwie, nie bał się również przeszczepić pewnych zachod-

[61] J. Sotaku, *Zencharoku*, wyd. cyt., s. 321.
[62] A. Kozyra, wyd. cyt., s. 324.
[63] Tamże, s. 325.
[64] Tamże, s. 326.

nich idei na grunt ceremonii herbacianej. W 1872 roku na międzynarodowej wystawie w Kioto podawał on herbatę gościom siedzącym na krześle – sam również z niego korzystał. Istotą tej decyzji była troska o zachodnich gości i ich wygodę – wiedząc, że nie są nawykli do korzystania z mat tatami, specjalnie dla nich zaprojektował stoły oraz krzesła.

Jednocześnie jednak po 1868 roku i rewolucji Meji wielu Japończyków uznało, że należy odrzucić dawne tradycje i obyczaje. Przełom XIX i XX wieku to rozwój nacjonalizmu w Japonii, za czym szło pewne odrodzenie ceremonii herbacianej, która w 1914 roku została również włączona do obowiązkowych zajęć w szkołach żeńskich, co zmieniło tradycyjnie dotąd kojarzoną z mężczyznami strukturę chado. Mimo że głową rodu zawsze pozostawał mężczyzna, coraz więcej kobiet zdobywało stopnie mistrzowskie i zajmowało się nauczaniem[65].

Herbata współcześnie

Shin'ichi Hisamatsu, mistrz zen i ceremonii herbacianej, powiedział: „To, co dziś nazywamy ceremonią herbaty, jest zepsuciem przeszłości, bez żadnej wartości kulturowej[66]". Z taką krytyką absolutnie nie zgadza się Soshitsu Sen. Liczne zasady określone przez Rikyu są naturalnie ważne, ale pomimo że należy ich przestrzegać, nie można być do nich kurczowo przywiązanym – dostosowanie się do nich ma zapewnić wolność, nie zaś ją ograniczyć. Utrwalenie pozycji, czynności i kolejności jest przekazywane z mistrza na ucznia, zapewniając ciągłość tradycji herbaty i czyniąc z niej – posługując się słowami Sena – „niematerialny skarb kultury tradycyjnej"[67]. Pisze on również: „gdy w sercu człowieka herbaty żyje pustka, gdy pustka żyje w jego umiejętnościach i czynnościach, etykieta przestaje być formą, a staje się wyrazem najwyższej wolności. Dopiero wtedy można poruszyć serca uczestników spotkania, wtedy też rodzi się prawdziwe piękno ciała w ruchu jako efekt wyrażania ducha herbaty *wabi* w sferze poza słowami"[68]. Podkreśla on, że podążający ścieżką herbaty uczy się także

[65] A. Gorlich, wyd. cyt., s. 23.
[66] Za: P. Trzeciak, wyd. cyt., s. 362.
[67] S. Sen, *O duchu herbaty*, wyd. cyt., s. 146.
[68] Tamże, s. 145.

właściwego obchodzenia z przedmiotami, rozumienia rytmu czasu, przestrzegania dobrych manier i stosowania tego w codziennym życiu. Pozwala również osiągnąć spokój umysłu w harmonii z bliźnimi i czyni Ścieżkę Herbaty aktualną do dzisiaj[69].

Soshitsu Sen określił ceremonię herbacianą mianem idealistycznej rozrywki wykraczającej poza ten świat i strawy duchowej na wysokim poziomie[70]. Jest to jednak rozrywka dążąca do zbliżenia się do ideału, co pozwala jej stać się kulturą. Jak pisze, *chanoyu* polega na przygotowaniu przez gospodarza jednej czarki herbaty dla gościa – ogród, pawilon i sprzęty służą tylko tej jednej czynności – o tym, czy zostanie ona wykonana w sposób właściwy, decyduje wzajemny stosunek między gospodarzem a gościem[71]. Ideałem w piciu herbaty jest swobodny przeskok do innego świata. Ustalona forma, kolejność, etykieta, czynności takie jak zamiatanie i sprzątanie ogrodu, nalewanie wody do misy, palenie kadzidła czy baczne uwzględnianie zmian pory dnia i roku służą właśnie temu. Pisze on, że zintegrowanie herbaty wokół idei religijnych pozwoliło wyabstrahować ją z materialnych właściwości i wznieść jako rozrywkę na wyższy poziom[72]. Jej głównym celem, zdaniem Soshitsu Sena, jest praktykowanie i podążanie śladami buddów – zaś herbata w pierwszym rzędzie jest ofiarą złożoną Buddzie. Dopiero z takim nastawieniem jako duchową podstawą można ją podawać gościom i pić samemu[73].

> [...] spowity ciszą, oczyszczaj serce, w miarę jak wykonujesz poszczególne czynności składające się na przyrządzenie i podanie herbaty. Zamień się w słuch, aby dotarł do ciebie szmer wody nalewanej bambusowym czerpakiem do czarki lub kociołka. Ten krystalicznie czysty dźwięk uwalnia nas od wszelkich więzów. Osiągnięcie takiego stanu ducha jest jedynym powodem, dla którego w nieskończoność powtarzamy te same ceremonialne czynności. Tak wierzył mój ojciec i dlatego przez całe życie uprawiał Chado. Parzenie i picie herbaty nie jest uwikłane w dobro i zło. Jest to proste, otwarte i szczere spotkanie ludzkich dusz, niezależne od wiedzy, doświadczenia i światopoglądu[74].

[69] Tenże, *Smak herbaty, smak zen*, wyd. cyt., s. 11.
[70] Tenże, *O duchu herbaty*, wyd. cyt., s. 35.
[71] Tamże, s. 44.
[72] Tamże, s. 111.
[73] Tamże, s. 118.
[74] Tenże, *Smak herbaty, smak zen*, wyd. cyt., s. 58.

Soshistu Sen pisze, że ceremonia herbaciana zawsze musi być inscenizowana wyłącznie jako herbata, jednocześnie pozostając w ścisłym związku z tym, co stanowi jej ideał[75]. Oglądanie zwoju, utensyliów, wypicie czarki herbaty nie stanowią ostatecznego celu, ale nie są też wyłącznie środkiem.

Współcześnie trzy szkoły (Omotesenke, Urasenke, Mushakojisenke) mają swoje filie na całym świecie i prężnie się rozwijają. Chanoyu cieszy się wielkim zainteresowaniem zarówno uczonych, jak i turystów oraz miłośników kultury japońskiej w różnych krajach. W Polsce działają dwie filie szkoły Urasenke z Kioto, założone w Krakowie i Warszawie w 2007 roku z inicjatywy Yamaguchi Etsuko Soetsu i Sugimoto Michiru Soen, która naucza w stolicy[76]. Oficjalnego otwarcia obu filii dokonał główny iemoto (głowa rodu) Urasenke, Sen Genshitsu podczas dziesięciodniowej wizyty w Polsce w 2007 roku, w czasie której odbyła się między innymi niezwykła ceremonia w Bazylice Mariackiej w Krakowie (miała ona ekumeniczny charakter): Sen Genshitsu przygotował czarkę herbaty, która następnie została ofiarowana na ołtarzu w czasie mszy świętej[77].

Obecnie w Japonii ceremonia herbaciana jest przede wszystkim okazją do spotkań towarzyskich, propagowana jest również w szkolnictwie jako element japońskiego dziedzictwa kulturowego, w dalszym ciągu zaliczana jest także do tak zwanej praktyki panny młodej[78]. Mimo to w samej Japonii związki buddyzmu i ceremonii herbacianej nie zanikły, o czym świadczy fakt, że w świątyni Saihoniji w Kioto mniszki są nauczycielkami ceremonii herbaty.

Współczesna sztuka herbaciana jest z jednej strony ganiona i krytykowana za zastygnięcie w utrwalonych wzorcach, wewnętrzną martwotę, stanie się wyrafinowanym pokazem kunsztu, „cepelią" tak dla Japończyków, jak i turystów. Z drugiej strony jest ona ciągle żywa w przekazach największych mistrzów, potrafiących faktycznie zespolić ją z głęboką filozofią życiową, pielęgnujących ducha harmonii, szacunku, czystości i wewnętrznego spokoju i odnajdujących w tym uniwersalne wartości. Powierzchowne rytuały, zatracenie zrozumienia prawdziwego znaczenia kultywowanych tradycji i zachowań to zjawiska obecne w wielu dziedzinach na całym świecie i powszechnie kry-

[75] Tamże, s. 126.
[76] A. Gorlich, wyd. cyt., s. 27.
[77] Tamże, s. 28.
[78] A. Kozyra, wyd. cyt., s. 347, 349.

tykowane. Sztuka dalekowschodnia nigdy jednak nie kryła się z przeświadczeniem, że formy są puste – ich nauka służy wewnętrznemu rozwojowi, który pozwala napełnić je treścią, same w sobie nie niosą jednak żadnej głębi. Można pójść jeszcze dalej, przytaczając słynny fragment *Sutry Serca*: „Forma nie jest różna od pustki, pustka nie jest różna od formy. Forma jest pustką, pustka jest formą"[79]. Zgodnie z buddyjskim przekazem rzeczy nie są trwałe i nie istnieją w sposób niezależny, ulegają nieustannym zmianom, nie zawierają niczego, co stanowiłoby ich niezmienną istotę; w tym sensie już teraz stanowią pustkę. Iluzją jest przekonanie, że można cokolwiek zdobyć czy zatrzymać na zawsze. To nie jest negatywna pustka: to nieodłączna cecha istnienia. Stąd wypływa tak obecna w zen afirmacja „tu i teraz"; pustka rzeczy jest wyzwalająca, niesie za sobą możliwość doświadczenia prawdziwej wolności i szczęścia nieuwarunkowanego od spełniania pragnień. Doskonałość jest tu i teraz – trzeba ją tylko sobie uświadomić, nauczyć się z niej czerpać. Tego też uczy ceremonia herbaciana w duchu zen, w tym sensie pozostając aktualna i żywa niezależnie od obowiązującej etykiety, form, sposobów nauczania, interpretacji.

THE HISTORY OF THE JAPANESE TEA CEREMONY

ABSTRACT

Tea Ceremony is something extremely complex and simple at the same time. On one hand, it can be regarded as an expression of philosophy, spirituality, culture and aesthetics of the Far East, can be analyzed through the lens of Zen Buddhism, also indirectly through Taoism that contributed to its development, it can be positioned in the Chinese and Japanese culture and history. This is also a stringent ceremonial with lots of extremely detailed and precise rules and principles. On the other hand – it remains a simple common activity of drinking tea in an atmosphere of friendliness and harmony, being also very universal and natural. On one hand, it is a sophisticated art, on the other – an overall way of life. The complexity does not exclude simplicity, when the simplest appears to be the most difficult. Zen and the tea ceremony are connected by the belief in the possibility of reaching a deep dimension of everyday life and finding depth in what is ordinary. Both in Zen and in Tea Ceremony, more important than the closed system of rules are few hints and own practice – it is not possible to reach their core through words or through theory. Tea Ceremony in the spirit of Zen teaches stretching for Excellence, were

[79] Tamże, s. 39.

the experience of the "here and now" enables reaching of happiness, unconditioned of fulfillment of desires - in this sense, it remains valid and alive regardless of existing etiquette, forms, methods of teaching, interpretation.

KEY WORDS

Japan, zen, tea ceremony Sen no Rikyu

BIBLIOGRAFIA

1. Gorlich A., *Ichigo Ichie: Wchodząc na drogę herbaty*, Kraków 2008.
2. Kozyra A., *Estetyka Zen*, Warszawa 2010.
3. Okakura K., *Księga herbaty*, tłum. M. Kwiecieńska, Warszawa 1987.
4. Sen Sōshitsu XV, *Smak herbaty, smak zen*, tłum. M. Godyń, Łódź 1997.
5. Sen Sōshitsu XV, *O duchu herbaty*, tłum. A. Zalewska, Poznań 2007.
6. Suzuki Daisetz Teitaro, *Zen i kultura japońska*, tłum. B. Szymańska, P. Mróz, A. Zalewska, Kraków 2009.
7. Trzeciak P., *Powieki Bodhidharmy. Sztuka herbaty dawnych Chin i Japonii*, Zalesie Górne 2009.

Michał Sokołowski – e-mail: michal.sokolowski@uj.edu.pl